GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 25. W Czwartek dnia 30. Stycznia. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 19. Stycznia.

Jak słychać, nadeszły znowu nowsze wiadomości od Generała Porucznika, przewodniczącego wyprawie do Chiwy. Wojsko już podobno 300 wiorst wśród stepów szczęśliwie przebyło i przykre powietrze bynajmniéj szkodliwego wpływu na żołnierza nie wywarło.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Stycznia.

Izba Deputowanych zajmowała się dzisiaj w biurach swoich rozbiorem projektu do prawa, dotyczącego się konwersyi renty i mianowaniem Kommissyi w tym przedmiocie. Złożono ją z 9 członków, z pomiędzy których jeden tylko, Pan Delaborde, jawnym przeciwnikiem téj konwersyi.

Moniteur parisien donosi, że w mieście Foix wszystko znowu spokojnie.

Wiadomości prywatne z Algieru nie potwierdzają bynajmniéj wypadków, które wedle raportu Marszałka Valée bitwa dnia 31. m. z. stoczona spowodować miała. W piśmie z Algieru z d. 10. m. b. wyrażają: „Równina ciągle jeszcze w mocy nieprzyjaciół. Z tarasów w Algierze widać namioty El-Barkaniego, którego obóz jest na wzgórzach Beni Mussa. Wieczorem widać, jak dawniéj, ognie nieprzyjacielskie na równinie Metidsza a my tu z Marszałkiem i 20,000 wojska spokojnie siedzimy. Dnia 6. Stycznia 11 uzbrojonych Arabów podjechało aż pod Pescadę, gdzie w odległości ćwierci mili od Algieru 30 sztuk bydła z sobą zabrali. Przy tym wypadku brano się z naszéj strony w sposób następujący: Kommendant twierdzy, będąc świadkiem tego co się dzieje, zaczął stósownie do danych mu przepisów z załogą swoją do twierdzy się cofać; następnie Maira gminy a potém Kommendanta placu Algieru o łupiestwach owych zawiadomił. Maire z swojéj strony oznajmił to biuru arabskiemu. Następnie Szefowi żandarmeryi dano stósowne rozkazy; wysłał żandarmów na oznaczone miejsce, którzy Arabów przez czas niejaki ścigali, ale ich dopędzić nie mogli. W godzinę późniéj powróciwszy ułożyli swój protokół i kopię tegoż Generalnemu Prokuratorowi wręczyli. Otóż sposób, jakim tu wszystko odbywają!«

Konstytucyonista obejmuje następujące pismo z Mostaganem'u z dn. 5. m. b.: »Abdel-Kader d. 31. Grudnia był w Tekedempt. Rozkazał był, żeby dowódzcy wojsk aż do jego

powrotu z podróży na zachód, w żadne ważniejsze rozprawy z nieprzyjacielem się nie wdawali, wściekał się więc ze złości, dowiedziawszy się o klęsce pod Blidah. Przywołał natychmiast Kalifę Maliany do siebie, ale ten lękając się gniewu jego, nie odważył się stanąć przed nim. Spodziewaliśmy się, że w celu ożywienia męstwa pokoleń na równinie Metidscha, sam między niémi stanie; ale trwa on w swoim zamiarze nie mierzenia się jeszcze z Marszałkiem i rozkazał ostatniemi czasy, pod zagrożeniem surowéj kary, żeby bitwy z nieprzyjacielem nigdzie nie staczano."

Talat Efendi, który miał się udać do Londynu jako reprezentant porty, opuścił Paryż, udając się napowrót do Stambułu dla objęcia znowu dawniejszego swego urzędowania w jedném z Ministeryów.

Wysłano rozkaz do Tulonu aby zaprzestać wysełania wojska do Afryki, ale kierunek pułków w tamtę stronę jest taki, że można je wyprawić za najpiérwszym danym znakiem. Przeszło 15,000 wojska jest teraz zgromadzonego w prowincyi Algierskiéj, co jest dostateczném do wstrzymania Arabów aż do wiosny. Jak ta nastąpi, nowe posiłki będą wysłane do Afryki, aby należeć do wielkiéj wyprawy, która jest na celu.

Według pisma z Tulonu z dnia 18. Stycznia General Rulhières powrócić ma na statku «Castor« do Francyi.

Piechota francuzkiéj marynarki składa się z 10,973 ludzi podzielonych na trzy pułki. Pułk piérwszy ma stanowisko w portach Brest, Cherbourg i Guadeloupe; drugi w portach Martyniki i Rochefort; a trzeci w Cayenne Senegal, na wyspie Bourbon i w Tulonie.

Doskonałe zachowanie ciała Arcybiskupa, które Pan Ganut wynalezionym przez siebie sposobem zabalsamował, wzbudziło powszechne zadziwienie. Kilka osób żądało od P. Gannt, aby zabalsamował ciała spoczywające już w grobach od kilku miesięcy.

Z Tulonu, dnia 17. Stycznia.

Właśnie statek parowy „le Ramier« z Oranu tu przybył. W piśmie z Oranu z d. 12. wyrażają: « W chwili odpłynięcia „Ramier'a « nieprzyjaciel prawie pod murami miasta naszego stoi; General Guehenec właśnie na wzwiady wyruszył. Przygotowani na to jesteśmy, że dzisiaj wieczorem na rozmaitych punktach na nas uderzą, ale przysposobienia nasze tak oględne, że każdy napad dzielnie odeprzéć potrafimy. Ogół wojska nieprzyjacielskiego podają na 15,000. Wszystkie nam przyjaźne pokolenia cofnęły się pod zasłonę twierdz naszych.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Stycznia.

Izba wyższa zgromadziła się wczoraj tylko w celu mianowania deputacyi mającéj wręczyć adres odpowiadający na mowę od tronu, poczém się aż do dnia następującego odroczyła. Królowa przyjęła tę deputacyą o godzinie 2. i uprzejmie na adres odpowiedziała.

Pan Bridge ukończył z polecenia Królowéj przepyszny ubiór odpowiadający Orderowi Podwiązki dla Xięcia Albrechta. Wstęga jest z purpurowego axamitu; dewiza orderu: *Hony soit qui mal y pense;* obwódka i sprzączki brylantowe i całość wspaniały wystawia widok.

Trzem kartystowskim więźniom, Johnowi Frostowi, Zaphaniahowi Williamsowi i Williamowi Jonesowi oznajmił onegdaj Najwyższy Sędzia Tindal wyrok śmierci następującemi słowy: »Wyrok prawa jest, aby każdego z was, Johnie Froście, Zephaniahu Williamsie i Williamie Jonesie, na to odprowadzono miejsce, z któregoście tu przybyli; ażeby was stamtąd na smyku na miejsce śmierci zawieziono, gdzie powieszeni zostaniecie i wisieć będziecie, dopóki nie umrzecie; i aby potém każdemu z was głowę od tułowu odcięto i z każdym na cztery części rozciętym tułowem postąpiono sobie podług rozporządzenia N. Królowéj; oby Bóg nad duszami waszemi swe miłosierdzie okazał.« Poprzednio zaś zapytano się ich jeszcze, czyliby mieli co do nadmienienia przeciw wydanemu na nich wyrokowi śmierci, na co jednakże nic nie odpowiedzieli. Słuchali oni wyroku swego z niezachwianą odwagą i spokojnością umysłu i onych jedynie wpośród licznego zgromadzenia osób w sali sądowéj wyrok ten bynajmniéj nie wzruszył. Charles Walters, John Lovell, Richard Benfield, John Rees i Jenkir Morgan, którzy się winnymi być uznali, zostali także potém wprowadzeni i na śmierć skazani; ale im oznajmiono, że życie nie utracą, lecz że Anglią na całe życia opuścić muszą. Pozostałych więźniów, oskarzonych tylko o naruszenie spokojności publicznéj, którzy się także do tej winy przyznali, skazano na odsiedzenie w więzieniu od trzech miesięcy aż do roku. Następnie oznajmił Najwyższy Sędzia, że zastrzeżony punkt przymówienia się Sir F. Pollocka pod względem doręczenia listy świadków, podług wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie w Londynie od soboty za tydzień pod rozwagę wzięty, poczém Sąd opuścił i do Londynu odjechał.

Donoszą z Montevideo pod d. 9. Listopada: »Od onegdaj krążyła tu wieść, że południowa część prowincyi Buenos-Ayres

przeciw Rosasowi powstała, i równocześnie nadeszły wiadomości z miasta Buenos-Ayres, podług których i tam się ruch rozpoczynał. W téj chwili przybywa okręt z Rio Salado w południowéj części prowincyi, przywożący zupełne potwierdzenie téj wiadomości. Brat Rosasa, Gubernator prowincyi Buenos-Ayres, w więzieniu osadzony i już się powstańcy ku miastu posuwali. Wypada więc tyrana za zgubionego poczytać, bo gdy się już północne prowincye przeciw niemu i za Lavallem oświadczyły, jest on wszelkich środków do obrony pozbawiony, odkąd i prowincya Buenos-Ayres przeciw niemu powstała. W mieście ma on więcéj nieprzyjaciół niż przyjaciół, dla tego co chwila wyglądamy wiadomości o skończeniu się panowania Rosasa.

Dzienniki angielskie donoszą, że Królowa mianowała Lorda Clarendon, dawniéj posła w Madrycie, członkiem swojéj rady prywatnéj.

Morning Herald staje ciągle w obronie Chińczyków i przypisuje całą winę sporu Anglików z Chińczykami przemycaniu opium i postępowaniu kapitana Elliot. Nawet napadnienie statku »Blak Jake« i zamordowanie na nim ludności, uważa wspomniony dziennik za prawe. Zaczepienie statków mandaryńskich, które sprzeciwiły się naładowaniu żywności dla okrętów angielskich, zdaje mu się krokiem zawczesnym. Po tym wszystkim utrzymuje, że z trudnością przyjdzie angielskiemu narodowi wyjść z honorem z tego zawikłania. — Według gazet wschodnio indyjskich jeszcze w miesiącu Sierpniu, pomimo zakazu, sprzedano w Macao 40 skrzyń opium po 600 dolarów. Ponieważ w Singapore zakupiono skrzynię po 160 dolarów, pięknie więc zyskali spekulanci. — Sun pragnie, aby Anglia opanowała którą twierdzę w Chinach, i na zawsze ją utrzymała.

W wojsku angielskiém włącznie z generałami, służy jeszcze 581 oficerów, którzy odbyli wojnę na półwyspie i już jako oficerowie znajdowali się w bitwie pod Waterloo. Z tych 226 odniosło rany.

Baron Los Valles, jak wiadomo Francuz, noszący dawniéj nazwisko St. Sylvain, który był adjutantem Don Karlos'a, od sześciu tygodni znajduje się w Londynie, gdyż zniewolony był oddalić się z Francyi, z przyczyny że bez pozwolenia rządu francuzkiego przyjął obcą służbę. Zajęty jest teraz pisaniem historyi wypadków, jakie zaszły od czasu odwrotu Don Karlosa z wyprawy w głąb Hiszpanii, aż do przejścia na ziemię francuzką.

Wiadomości otrzymane z Bombay potwierdzają, że w dniu 11. Listopada 5000 Arabów uderzyło na Aden. Wypełniali oni rozkaz naczelnika, który był dawniéj sułtanem tego miasta. Strata Anglików nie była wielką; Arabowie stracili przeszło 100 ludzi. — Podług ostatnich wiadomości z Bombay, rozeszła się w Birma pogłoska, że następca ostatniego władcy, którego miano za straconego, jeszcze żyje. Rząd w Indyach ma zamiar jemu oddać władanie krajem, a Tharrawaddie wypędzić.

Hiszpania.

Wojenny Gubernator Madrytu, Brygadyer Balboa rozkazał uwięzić Pułkownika Don Ramon Sanhez, któremu wojsko w Eindad Real było powierzone, za to, że przez ucisk spowodował bunt oddziału wojska uformowanego w Bilbao z karolistów amnestyą obdarzonych, którzy przez ściganie niedobitków z dowództwa Pallilosa znaczne przysługi téj prowincyi wyświadczyli.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 31. Grudnia.

Stronnictwa przygotowują się gorliwie do walki parlamentarskiéj. Król pragnąc wzmocnić stronnictwo dworskie, odwiedził chorego Xięcia Palmellę.

W Porto zawiązało się towarzystwo mające na celu wspieranie kunsztów.

Dania.

Xiążę Łabanow-Rostowski, przybyły dnia 9. Stycznia z Petersburga, miał dnia 12go posłuchanie u Króla, na którém złożył temuż odpowiedź Najjaśniejszego Cesarza Rossyjskiego, na pismo zawiadamiające o śmierci Fryderyka IV. i objęciu berła przez panującego obecnie Monarchę.

Austrya.

Korespondent norymberski donosi z nad Dunaju pod d. 18. Stycznia: »Z Węgier nadchodzą wiadomości o łupiestwach i rozbojach. Najzuchwalszymi w swych przedsięwzięciach są bandy zalegające drogi w okolicy Waizenu. Pod Ipoly-Sagh, znaczną wsią, siedliskiem komitatu, szlachcica jednego w czasie świąt Bożego narodzenia, nie chcącego się dać dobrowolnie złupić, w ścisłém znaczeniu słowa tego żywo z skóry odarto i strzelca jednego zabito. Wozy furmańskie, choć ich 6 — 8 razem jedzie, bywają na drodze złupione, a złe drogi, jakie zwykle o te czasy w Węgrzech bywają, nie mało się niezawodnie do tego przykładają. Prędka jazda w Węgrzech nawet za granicą w przysłowie poszła. W czasie dobréj pory roku być to może; ale podróżni zapewniają nas, że w téj chwili zwykle 5 do 6 godzin potrzeba na ujechanie przestrzeni drogi, jaka się zwykle w ciągu godziny ujeżdża. Do tego przychodzi

i to, że żywność wszelkiego rodzaju, wino wyjąwszy, od dnia do dnia drożeje, ponieważ z przyczyny suchego lata, żniwa bardzo niepomyślnie wypadły. Wszystko, co tylko o Węgrzech piszą, z ostrożnością przyjmować trzeba — Pewna gazeta niemiecka donosi, że wstręt od wszystkiego, co nie jest Węgierskiém, do tego doszedł stopnia, iż rodziny nie umiejące po węgiersku, zupełnie widzą się być wykluczonemi. To prawda, musi jednak być tak rozumianém, że to się rodzonych Węgrzynów dotyczé, którzy się dawniéj ojczystego języka wstydzili. Magiasysmus jeszcze nowy. Dla tego na zamkach magnatów paniczom młodych przydają chłopców, tylko po węgiersku mówiących, ażeby panicz takowy przez Francuzów albo Niemców edukowany, dodatkowo swego ojczystego języka się nauczył. Jedyny język, który w istocie zupełnie niknie, jest francuzki, niemiecki ciągle jeszcze uchodzi za na doskonalszy, który wykształcony człowiek posiadać powinien.«

Gazeta wiedeńska obejmuje przegląd ludności miasta Wiednia i przedmieściów w roku 1839. Zawarto małżeństw 3174, mianowicie: między katolikami 3146, między grekami nieuniatyckiemi 2, między lutrami 15, między reformowanemi 4, między izraelitami 7, w ogóle więc mniéj par 163 niż w roku poprzednim. Urodziło się 8955 chłopców, 8551 dziewcząt, razem 17,507 dzieci, zatém 1212 dzieci więcéj jak w roku 1838; z tych było 210 chłopców i 23 dziewcząt z luterskiéj religii, 36 chłopców i 18 dziewcząt z reformowanéj, 4 chłopców i 2 dziewcząt z greckiéj, 67 chłopców i 41 dziewcząt z izraelickiéj religii. — Umarło, z włączeniem wszystkich szpitalów 4410 mężczyzn, 4013 kobiet, 3803 chłopców i 3513 dziewcząt, razem 15,738 osób; licząc do tego 697 nieżywo urodzonych, liczba zmarłych w r. 1839 wyniesie 16435, więcéj 1399 jak w r. 1838; nawzajem liczba nieżywo urodzonych jest w r. 1839 o 3 mniejsza niż w poprzedzającym. Między zmarłemi osiągnęło 42 wiek 90—100 lat; najwyższy wiek był 106 lat.

Z Preszburga, dnia 16. Stycznia.

(*Gaz. niem.*) — Wczorajsze sześciogodzinne posiedzenie Stołu magnatów należy do najpamiętniejszych z całego Sejmu; bo chociaż Stół magnatów pod względem wziętego pod rozwagę przedmiotu o wolności mówienia w ogólności przy dawniejszém swojém obstawał zdaniu, i chociaż postanowił wezwać Stół deputowanych do zmienienia tego przedmiotu i nadania mu innéj z ustawą konstytucyjną zgodnéj formy, jednakże mowy miane przy téj sposobności nader były treściwe. Mowy szczególniéj Hrabi Aurela Dessewffygo i Szczepana Szaehenyigo wymogły podziwienie na każdym słuchaczu bez najmniejszéj różnicy politycznego zdania. Obok tych odznaczali się jeszcze mowami swemi Hrabia Józef Palffy, Antoni Majthenyj, Hrabia Leopold Nadasdy, Hrabia Jerzy Apponyi, Kazimierz i Ludwik Bathyanyi, Karol Andrasy, Alexander Erdoedy, Baron Jossika i Najwyższy Sędzia korony. Nie zbywało także posiedzeniu temu na osobistych walkach różnego rodzaju, które, aczkolwiek ciągle w karbach przyzwoitości utrzymywane, niekiedy jednak tak żywy przybierały charakter, że Arcyxiążę Palatyn często mówców powściągać, a niekiedy i wprost zganić musiał. I słuchacze także do tego stopnia o swojéj biernéj zapomnieli roli, że ich kilkakrotnie surowo skarcono. Przytaczamy tu tylko kilka szczegółów z téj pamiętnéj utarczki parlamentowéj. Powodem do tego było wysłowienie się Hrabi Jerzego Apponyigo, który wkrótce po przyjętéj z oklaskami mowie Hrabi Szechenyigo niezawisłość wyższego Stołu z zawisłością pewnych świetnych mówców ludu porównywać zaczął. To Hrabia Szechenyi do siebie ściągał i po raz drugi głosu zażądał. Wynurzył on nasamprzód zdanie swoje o w mowie będącym przedmiocie i nagle na swego przeciwnika powstał. »Znakomity dawniéj mówca, rzekł, pod ubarwioną wprawdzie postacią, ale zawsze dosyć zrozumiale, wspomniał o zawisłości od popularności, to ja wśród obecnych stósunków do siebie ściągać musiałem. Unikam ile możności podobnego rodzaju rozpraw, ponieważ one łatwo do osobistości doprowadzić mogą, ale mimo to widzę się być zmuszonym wyjawić króciuteńko szanownemu Hrabiemu bez wszelkiéj osobistéj urazy moje zdania w téj mierze. W dość długim popularnym zawodzie nie raz śmiało występowałem przeciw ogólnemu zdaniu i nigdy się pochlebcą mego narodu nie okazałem. Pragnę tylko, aby ślachetny Hrabia, któremu wyborne przymioty świetną nader rokują przyszłość, z czasem, stojąc blisko stopnia tronu, z równą odwagą i wytrwałością występował przeciw dowolności pojedynczych osób, z jaką ja w moim publicznym zawodzie przeciw woli ludu występowałem. J. W. Magnaci! Wszyscy jesteśmy synami jednéj i téj saméj Ojczyzny, zarówno wiernymi poddanymi tegoż samego Króla, jeden zatém tylko także wspólny cel na oku mieć powinniśmy, t. j. dobro publiczne. Jeżeli zaś każdy, w podeślejszym będący wieku i znaczny posiadający majątek, przy wszystkich swoich czynach tylko ciągle o ubieganie się o popularność obwiniany bywa, podczas gdy przy czynach młodszych, mniéj majętnych mężów, wszędzie

tylko ubieganie się za urzędami i oznakami jako popęd do działania przyjmują — nie myślę ja tu w niczém szanownego Hrabiego obrażać — wtedy i najżywszy zapał patryotyczny bardzo prędko ostygnąć może. Bądźmy pobłażającymi dla słabości ludzkich, którym każdy z nas mniéj więcéj hołduje. Jednemu podoba się nieco popularności, drugiemu mały blask nie jest nieprzyjemnym.“ Te wyrazy mówcy tak hucznemi i głośnemi obsypano oklaskami, że Palatyn słuchaczom milczenie nakazać musiał. Hrabia Apponyi odrzekł, że w swych przyganiających wyrazach nikogo na myśli nie miał, gdy przeciwnie Hrabia Szechenyi wprost przeciw niemu pocisk swój wymierzył.« Jeżeliby w mowie mojéj, dodał, miano znaleść jaki kolec (ulubione przysłowie Hr. Szechenyjego) pochodziłby jedynie z tego tylko ciała, które się niém zranionėm czuje. Na pochwały i przepowiednie dowcipnego Hrabiego wcale nie zasługuję i dla tego ich na żaden sposób przyjąć nie mogę; ale proszę natomiast, aby moje otwarte oświadczenie przyjął, że, jak Hrabia Szechenyi oddala od siebie każde posądzanie go o ubieganie się za popularnością, tak i ja zapewnić go mogę, że przy wszystkich moich czynach i mowach nigdy się pobocznemi zamiarami nie powoduję, ale tylko czystém przekonaniem.« Niedługo potém Baron Jossika, wynurzywszy zdanie swoje o tym przedmiocie, zwrócił mowę do Hrabi Szechenyigo, bronił Hrabi Apponyigo i prosił pierwszego, ażeby przy miejscach, nie wprost przeciw niemu wymierzonych, które jednak do siebie stósuje, od podobnych wstrzymał się wybuchów. Tu Arcyxiążę Palatyn powtórzył w ogólności swoje napomnienia, a Barona Jossikę o to zganił, że się uciekł do nagany, służącéj tylko Prezesowi, nie zaś pojedynczym członkom Stołu; powinności téj albowiem ciągle przestrzegać należy. Po tém zaś co Hrabia Apponyi z wszelkiém umiarkowaniem Hr. Szechenyimu odpowiedział, zupełnie zbyteczną było rzeczą, że Baron Jossika wmieszał się do zupełnie obcéj sobie sprawy. (Huczne oklaski.) Hrabia Szechenyi, powstawszy zaraz po pierwszych do niego wyrzeczonych słowach, rzekł następnie: »Ośmielając się w r. 1825 wystąpić po raz pierwszy z mową przed tém dostojném zgromadzeniem i poczytując sobie przed wszystkiém skromność za pierwsze prawo, nie mogłem się domyślać, że po dłuższym nieco zawodzie parlamentarnym usłyszę naganę z ust całkiem nowego jeszcze członka. Oświadczam przeto, że, aczkolwiek zawsze gotowy jestem uważać na przestrogi mądrego Prezydium, nigdy jednak nad sobą żadnemu z pozostałych członków tego dostojnego Stołu, a tém mniéj całkiem nowemu guwernerować nad sobą nie dozwolę.« (Huczne oklaski.)

Włochy.

Z Rzymu, dnia 14. Stycznia.

(Gaz. powsz) Abbé Genoude, redaktor »Gazette de France« powrócił stąd przed kilku dniami do Paryża. Po odjeździe Xięcia Bordeaux miał on posłuchanie u Papieża, któremu przełożył swój plan względem uznania znanéj Kongregacyi de l'Oratoire, ze wszystkiém niemal podobnéj do Kongregacyi S. Filipa Nereusza (Filipinów). Zakon ten, który się już od wielu lat we Francyi utworzył, i w którym się mężowie, jak Kardynał Parre de Berulle, XX. Condren, Malebranche, Lejeune, Massillon i wielu innych odznaczyli, nie miał, jak różne inne tamże istniejące zakony, dotąd utwierdzenia papieskiego. Papież ma się chętnie do tego przykładać i całą tę rzecz już pod rozwagę wzięto. Skoro zaś tylko Kongregacya téj reguły za takową się oświadczy, trzeba będzie wyglądać zatwierdzającéj bulli papieskiéj.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 31. Grudnia.

(Gaz. powsz.) — Oziembłość zachodząca między Hr. Pontois i Reszydem Baszą przez zeznania tłómacza Avedika przeciw Admiralowi Lalande jeszcze się zwiększyła. Pan Pontois poczytujący te zeznania za najniegodziwsze oszczerstwa, mógłby łacno takich się chwycić kroków, które Portę na największy narażą kłopot a nieostróżnemu tłómaczowi surową zgotują karę; Poseł francuzki albowiem takiego spotwarzenia bezkarnie przepuścić nie myśli; domaga się najściślejszego śledztwa i świetnego zadośćczynienia. Reszyd Basza rozumniéjby był postąpił, gdyby sprawy téj nie rozmazywał i na bezpotrzebny ambaras Porty nie narażał.

Najnowsze wiadomości dzienników Siedmiogrodzkich o szerzeniu się dżumy z téj strony Balkanu, czerpane są z doniesień korrespondencyjnych z dnia 12. Grudnia. Według tychże we wsi Simila dżuma wprawdzie ustała, sprzątnęła jednak od chwili zjawienia się swego aż do dnia 30. Listopada 140 osób, Chrześcian i Turków. O stanie zdrowia Sfetoi zbywa na wiadomościach, ale z Turtukani donoszą, że d. 1. Grudnia tam jeszcze 3 osoby na nię umarły. W Silistryi po dn. 2. Grudnia 3 Turków i kobieta jedna stali się ofiarą powietrza. — Zresztą w obydwach Xięstwach Multan i Wołoszczyzny i w ich zakładach kontumacyjnych, oraz na okrętach w portach

Gałaczu i Braily stan zdrowia zupełnie pomyślny.

Listy z Trapezuntu donoszą z Teheranu, że Szach perski, mimo danego niedawno temu Anglikom przyrzeczenia, w téj chwili bardzo gorliwie zajmuje się przygotowaniem nowéj wyprawy przeciw Heratowi, co naturalnie nowe wywoła zawikłania.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 26. Grudnia. (*Journal de Smyrne.*) — Kiamil Basza udał się zaraz za swojém przybyciem do Wicekróla, a potém z tymże na pokład okrętu admiralskiego, gdzie się wielka rada odbyła. W ciągu trzech dni odbywano tajne obrady, o których tyle tylko w publiczności powiadają, że tu chodzi o uskutecznienie hatyszeryfa i że Kiamil Basza nie ma żadnego politycznego polecenia, jak początkowo sądzono. Mehmed Ali ciągle przybiera pozór, jakoby hatyszeryf za małoznaczny poczytywał przedmiot, nie mogący żadnych za sobą pociągnąć skutków. Jakkolwiek bądź, hatyszeryf ten codziennie na pokładzie wszystkich okrętów flotty czytają i wystrzałami z dział witają. Wojsku lądowemu jeszcze go nie przeczytano i Szeikowie nie mają także jeszcze pozwolenia przeczytania go po meczetach. Kiamil Basza zamyśla za kilka dni opuścić Kairę, gdzie się teraz znajduje, i powrócić do Alexandryi, skąd znowu do Konstantynopola powróci.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — «Dziennika domowego« wyszedł Nr. 4. i zawiera: Jakie uczucie jest wyższém, czy kochać, czy uwielbiać? przez Michała Czajkowskiego. — Domy i zatrudnienia Polaków w 15. i 16. wieku przez A. W. Maciejowskiego. — O moralności dla kobiet przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową. — Pieśń gminna przez P. — Rozmaitości i mody. — Objaśnienie przyłączonéj ryciny mód.

Abd-el-Kader i Francuzi. (*Dal. ciąg.*) — Ta anegdota, w którą zwolennicy Akd-el-Kader'a wierzą jak w ewanielję, nie mało się przyczyniła do utwierdzenia jego władzy. Wkrótce potém miasto Maskara obrało go Emirem. Mówią, że do tego wyboru skłoniło mieszkańców oznajmienie pewnego starego Marabuta, który uroczyście przysiągł, że anioł Gabryel objawił mu się i obwieścić rozkazał, iż wolą jest Boga, aby Abd-el-Kader nad Arabami panował. Cokolwiek bądź; wybór nie mógł być trafniejszy. W tem miejscu przechodzi pan Dinesen do zaborów Francyi, o ile to do Abd el-Kadera ściągać się może. Udowadnia, że jakkolwiek jenerałowie Desmichels i Bugeaud byli nader zręcznemi dyplomatami, jednakowoż Abd el-Kader przy zawarciu pokoju z pierwszym w Oran, w miesiącu Lutym 1834, z drugim przy Tafnie, w Maju 1837, okazał się bieglejszem w przezornéj i subtelnéj polityce; oraz okazuje jak z tych właśnie traktatów Abd-el-Kader budowę swojéj wielkości wyprowadza. W wojnie, która układy w Oran poprzedziła, młody Abd el-Kader po raz pierwszy spotkał się z Europejczykami. Czego się od nich nauczył, i jak umiał korzystać z dozwolonego mu spoczynku, to pan Dinesen w następujący sposób wyjaśnia: »Chociaż Generał Desmichels miał na widoku wyniesienie Abd-el Kader'a naczelnika wszystkich Arabów, mniemał jednak, że władza Abd el-Kader'a tylko pod wpływem Francyi ostać się może, że przeto on sam zwierzchnictwo Francyi uznawać będzie zniewolony. Z uwagi na fanatyzm Arabów, na przeciwieństwo, które z pobudek religijnych władztwu chrześcian okazują, pominął Generał Desmichels wyraźnie oznaczenie wyższego stanowiska, które w tym kraju zająć z godnością Francyi zgadzało się; obawiał się zranić uczucia Arabów, ale przez to utracił swój wpływ i berło, które Francyi zachowac był winien, oddał w ręce Abd-el-Kader'a. Oczekiwano natenczas na przybycie nowego Gubernatora, które już było zapowiedziane: Czas ten użył Abd el Kader na uporządkowanie w kraju wewnętrznéj administracyi i w krótkim czacie osiągnął najpomyślniejsze wypadki. Kto sobie wyobrazi jak wielkie trudności napotykał mając do czynienia z ludem, który był dotąd przyzwyczajony prowadzić życie patryarchalne bez innych stosunków jak pokoleń, ten uczuje się zniewolonym przyznać Abd-el-Kader'owi niepospolity talent we względzie administracyjnym. Podzielił on kraj czyli raczéj arabskie pokolenia na oddziały, które do pięciu blizko równych obwodów należeć miały, i w każdym z tych obwodów ustanowił agę. W każdem pokoleniu zaprowadził zarząd administracyjny, władzę sądową, i przeznaczył kaidom (urzędnikom policyjnym) i Kadym (sędziom) tak dostateczne roczne wynagrodzenie, że odtąd już nie potrzebowali wymagać takowego od szukających wymiaru sprawiedliwości. Małoletnich i tych, którzy byli pozbawieni rodziców, wziął pod swą opiekę, a zarząd nad ich majątkiem zwierzchności powierzył. Gruntowna znajomość wyobrażeń, skłonności i przesądów swego narodu; obrachowanie

ich wpływu na skuteczność zamierzonych kroków; to jest co Abd el Kader'a, jako przekształciciela, wielkim uczyniło. Jakkolwiek dążył do ulepszenia utworzonego związku, jednakże środków do tego nie szukał w wykształconych towarzystwach europejskich, o których z resztą dostateczną posiadał wiadomość od oficerów francuzkich, którzy przy nim jako posłanniki bawili. Ci musieli udzielać mu ciągle objaśnień, które swoim bystrym i przenikliwym dowcipem łatwo obejmował. Z największem upodobaniem przysłuchiwał się opowiadaniom o rządach Napoleona, i nadewszystko podziwiał w tym wielkim człowieku porządek który w swojém państwie, po tak ogólném wstrząśnieniu, przywrócić zdołał. Pod względem materjalnéj pomyślności kraju, Abd-el-Kader skłonniejszy był do korzystania z pierszeństwa Europejczyków, i w tym celu domagał się, aby mu wolno było wysłać 30 młodych arabów do Marsylii, końcem cwiczenia się jego kosztem, w sztukach i rzemiosłach. Aby zaś podnieść przemysł swego kraju, wysłał poselstwo, do Paryża w osobie doświadczonego Ben-Arusch'a (znane jego narzędzie dyplomatyczne w Algierze). Późniéj jeneralny gubernator d'Erlons sprzeciwił się temu. Przedsięwziął potem Abd-el-Kader wprowadzić ulepszenia w sile zbrojnéj. W Madaskar utworzył oddział wojska płatnego, mający służyć na jądro, koło którego i na każde wezwanie, pokolenia arabskie gromadzić się miały. Przybrawszy europejskich instruktorów, cwiczył swoję piechotę, celem nadania jéj, choćby w części téj dokładności i mechaniki w poruszeniach, które go w piechocie francuzkiéj zadziwiały. Przekonany, że u Arabów przywykłych do wolnego i bezmusowego wojowania, zaprowadzenie pod tym względem zmian nie da się z bezpieczeństwem uskutecznić, poprzestał na zebraniu wiadomości, ile każde pokolenie w czasie wojny dostawić może jeźdźców i piechoty, i rozkazał aby naznaczona liczba ciągle w gotowości była trzymaną. Znalazły się pokolenia, które przeszło 1000 uzbrojonéj jazdy wystawić mogły i jedno skinienie Abd-el-Kader'a było dostateczne do powołania ich w pole. Uznając, że istnienie państwa zawisło od przychodów skarbu, wrócił na to szczególną uwagę; oprócz wpływów jakie przez podniesienie handlu osiągał, zajmował się równie poborem daniny przez Koran ustanowionéj (dziesięciny). Zajęła podobnie jego troskliwość stopa mennicza. U arabów północnéj afryki, były tylko w obiegu piastry hiszpańskie i tak zwane Budschus (gatunek monety afrykańskiéj mającéj trzecią część wartości piastra), rokazał więc, aby dla ułatwienia handlu z Francuzami, dogodniejsza ich moneta przez krajowców przyjmowaną była. Abd-el Kader umiał pochlebiać generałowi Desmichels, okazywaniem skłonności do najściślejszego połączenia się z Francuzami, w czém posunął się aż do oświadczenia chęci pojęcia któréj damy francuzkiéj za żonę, przyrzekając w tym razie wystawić dla niéj Kaplicę w stolicy. Pomimo mniemań generała Desmichels nie było w tém ani słowa prawdy. Abd el-Kader ma tylko jednę żonę, z którą w szczęśliwym związku żyje. Arabowie są ludem ubiegającym się za zyskiem, a gdy po każdéj wojnie handel ożywia się, wkrótce więc krwawa i okrutna wojna, zamieniła się w przyjacielskie stosunki i odtąd w prowincyi Oran nastała pewność osób i majątków, będąca uderzającą sprzecznością z dotychczasowym stanem rzeczy. Oficerowie francuzcy, badacze natury i kupcy przebywali tę prowincyą w rozmaitych kierunkach, jedynie z arabskim przewodnikiem, a jeżeli gdziekolwiek jaki gwałt był im wyrządzony, takowy ściągał najostrzejszą karę. Targi w Oran Arsew i Mostagamen zostawały obficie artykułami żywności opatrzone, a Arabowie i żydzi z miast w głębi położonych spowadzali wełnę, skory, kobierce jedwabne towary, daktyle i oliwę. Drogi stały się tak bezpiecznemi, że według wyrażenia Arabów »Dziecię z złotą koroną na głowie mogło kraj przebywać.« Następnie się okaże, jak niełatwem mu było poskromić pokolenia skłonne z początku do buntu przeciw niemu, i z jakiem męztwem i mądrością tego dokonał. (*Dalszy ciąg nast.*)

OBWIESZCZENIE.

Główny Sąd Ziemiański Wydział I. w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Karsy, wraz z dobrami Bobry i Zwierzchosław, z wyłączeniem wsi Ciechel w powiecie Pleszewskim położone, sądownie na tal. 26,310 sgr. 4 fen. 6, prócz borów co do wartości substancyi również sprzedać się mających, których wartość tal. 1673 sgr. 24 fen. 2 wynosi, oszacowane wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 7go Maja 1840.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowem sprzedane.

Poznań, dnia 12. Października 1839.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemański w Poznaniu Wydział I.

Dobra szlacheckie Sędzino, Sędzinko

i Zalesie, zwyłączeniem dóbr Sarbi, w powiecie Szamotulskim, przez dyrekcyą ziemstwa oszacowane na 69,722 tal. 22 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przéjrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 29. Czerwca 1840.

przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane. Niewiadomi z pobytu sukcessorowie Urszuli z Prusimskich zamężnéj byłéj Pułkownikowéj d'Alfonce, jako też wszyscy wierzyciele realni zapozywają się na takowy pod uniknieniem prekluzyi, niniéjszem publicznie.

Poznań, dnia 16. Listopada 1839.

Nad pozostałością Ur. Karóla Münchow, Porucznika przy 19tym pułku piechoty, który tu w Poznaniu d. 13. Październ. 1837. umarł, otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na dzień 7. Kwietnia 1840. rano o godzinie 10téj przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Assessorem Sądu Głównego, Ambronn.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 9. Grudnia 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

W sali hotelu Saskiego daną będzie

REDUTA

w sobotę t. j. dnia 1. Lutego r. b. z tém nadmienieniem, iż demaskowanie się li od woli mask zależeć będzie, na którą szanowną publiczność tutejszą i zamiejscowe obywatelstwo najuniżeniéj zapraszam.

Biletów dostać można w domu moim po srebrnych groszy piętnaście, przy otwarciu kassy zaś po dwadzieścia srebrnych groszy.

Początek reduty o godzinie 8.

Oberzysta hotelu Saskiego,
Przybylski.

Od dnia 30. Stycznia 1840. do 1. Lipca t. r. Celestyn Silikowski — z Xięstwa Poznańskiego — ma się zgłosić z ważnych przyczyn do Józefa Kal. Jakubowskiego w Poznaniu w rynku Nr. 6.

Nową nadsyłkę kawiaru, świeżą i wyborną soloną wyzinę, mydło rossyjskie, prawdziwą rossyjską herbatę Pecco zwaną, otrzymał

Szymon Siekieschin
przy Wrocławskiéj ulicy.

Dnia 1. Lutego r. b. przyłączony będzie do tejże gazety nasz tegoroczny

spis nasion,

na który niniejszem zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności.

Bracia Auerbach,
w Poznaniu, przy Butelskiéj ulicy.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. *Stycznia* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	104 1/6	103 2/3
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103 1/3	102 5/6
Obligi premiów handlu morsk.	—	73 1/4	72 3/4
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3 1/2	102 1/4	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3 1/2	102 1/4	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104 1/8	103 5/8
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	4 1/4	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47 1/2	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	102 1/4	101 3/4
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	104 1/2
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	—	101 3/4
Pomorskie dito . .	3 1/2	103 1/4	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3 1/2	103 3/4	—
Szląskie dito . .	3 1/2	—	101 7/8
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	94 3/4	—
Złoto al marco	—	215	—
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	12 5/6	12 1/3
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9 7/12	9 1/12
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 27. Stycznia 1840. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	—	—	2	2	6
Zyta	1	—	—	1	3	—
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	24	—
Owsa dt.	—	18	6	—	19	6
Tatarki dt.	—	25	—	—	27	6
Grochu dt.	1	—	—	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	17	6	—	18	—
Słomy kopa	4	25	—	5	—	—
Masła garniec	1	20	—	1	22	6
Spirytusu beczka	13	5	—	13	15	—